Należytość poczt. opłacona gotówką. CENA 2000 MAREK.

№ 38. Radomsko, niedziela 23 września 1923 r. Rok 4.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. wrzesień 1923 r. 5000 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

Austrja wzorem.

Z racji przyjazdu do Warszawy kanclerza Republiki Austrjackiej, ks. prałata d-ra Ignacego Seipla, zwrócono powszechną uwagę na Austrję. Przed rokiem mówiono o niej, że się już nie zdoła podnieść i godzono się z myślą, że straci niepodległość polityczną. Tymczasem obecnie sprawa przedstawia się wprost przeciwnie: Austrja stała się państwem praworządnem i zdobyła sobie szacunek u sąsiadów. Sprawcą tej nieoczekiwanej zmiany jest ks. Seipel. Przyjrzyjmy się bliżej jego osobie.

Ks. Seipel urodził się w r. 1876 w Wiedniu z biednych rodziców: ojciec był robotnikiem, matka praczką. Studjował teologję w Wiedniu, po wyświęceniu na kapłana w r. 1899 pełnił obowiązki duszpasterskie zrazu na wsi, potem w stolicy, gdzie w r. 1903 otrzymał doktorat teologji. Po kilku latach zostaje profesorem uniwersytetu i redaktorem. W życiu politycznem zaczął brać czynny udział dopiero w 1919 r., przyjmując tekę ministra opieki społecznej. W 1920 r. zostaje wybrany na posła i szybko wysuwa się na czoło Stronnictwa Chrześcijańsko-społecznego. W maju 1922 r. wziął na swe barki wielki ciężar ratowania ojczyzny, doprowadzonej do ruiny przez rządy socjalistyczne. Mało już wtedy było ludzi, którzyby wierzyli w możliwość podniesienia Austrji, a jednak poświęcenie i energja ks. Seipla dokonały tego dzieła.

Jako kanclerz z niezwykłą rzutkością szuka ratunku po całym świecie. Nie zraża się pierwszemi niepowodzeniami, lecz z wiarą idzie naprzód. Choć wszechpotężny Lloyd George oświadczył, że szkoda każdego szylinga, włożonego w tę sprawę, ks. Seipel nie ustępuje z obranej drogi. Puka do Ligi Narodów w Genewie, a ta dla odczepnego wypisała program uzdrowienia finansów i obiecała pomoc, ale dopiero wtedy, gdy Austrja wykaże zdolność pokrycia budżetu swojemi środkami. Wyglądało to na kpiny. A jednak rząd austrjacki wypełnił skrupulatnie wszystkie warunki. Wewnętrzną pożyczką dolarową pokryto deficyt budżetowy drugiej połowy 1922 r. W listopadzie zatrzymano maszynę, drukującą bezwartościowe prawie banknoty. Z 242.000 funkcjonarjuszy państwowych na 7.000.000 mieszkańców (jeden urzędnik wypadał na 28 mieszkańców — socjalistyczny pomysł) już w grudniu zwolniono 25.000, a w przeciągu dwóch lat liczba uwolnionych dojdzie do 100.000 Wobec takich reform Liga Narodów przyszła z pomocą. Austrja ma zapewnioną pożyczkę w sumie 650 miljonów koron złotych, a to w celu pokrywania deficytu budżetowego w ciągu przejściowych dwóch lat, t.j. 1923 i 1924 r., dopóki nie będzie osiągnięta zupełna równowaga budżetowa, co niechybnie nastąpi, gdyż reforma przeprowadzona jest poprostu z zegarkiem w ręku. Dobroczynne skutki usilnej pracy już się dają odczuwać, gdyż od kilku miesięcy ustalił się kurs korony, drożyzna nie wzrasta, a nawet się zmniejsza, liczba bezrobotnych maleje, prywatne oszczędności rosną, podatki pośrednie i bezpośrednie wpływają wyższe, niż przewidywano.

Warto więc zwrócić szczególną uwagę na dzisiejszą Austrję, bo to nie jest już dawna Austrja ze swojemi wstrętnemi metodami postępowania, lecz kraj zupełnie nowy, z którym Polska nie ma żadnych zatargów. Chcemy dojść do poprawy stosunków gospodarczych, idźmy wzorem Austrji, która stała już nad przepaścią, a jednak dzięki stanowczym reformom zdołała się podnieść.

Wiadomości polityczne.

Kanclerz austrjacki, ks. dr. Seipel, przyjmowany był w tym tygodniu w Warszawie przez nasz Rząd bardzo serdecznie. Towarzyszył mu dzielny minister spraw zagranicznych Grünberger. Pisma polskie z wielkiem uznaniem odzywały się o niezwykłym kierowniku Austrji, który uratował swoją ojczyznę od katastrofy. Ks. Seipel przybył do nas, aby umocnić stosunki przyjazne pomiędzy Austrją a Polską. Prowadzono też konferencje w sprawie zawarcia umowy handlowej.

W Niemczech wartość marki obniża się z każdą chwilą Obecnie drukuje się już papierki po 500 i 1000 miljonów marek. Ceny wszystkich rzeczy skaczą w górę kilka

razy na dzień. Funt chleba kosztuje przeszło 3 miljony mk., funt masła 60 miljonów. Z powodu drożyzny w wielu miastach wybuchły rozruchy. Najkrwawsze były w Bytomiu, tuż nad granicą Polski

W Gdańsku, ponieważ kursuje marka niemiecka, jest taż sama drożyzna. Zrozpaczona ludność domaga się, aby wprowadzono markę polską, lecz hakatyści nie chcą do tego dopuścić.

W Hiszpanji nastąpiła nagła zmiana rządu. W dniu 13 września partja wojskowa, niezadowolona z dotychczasowego rządu, który doprowadził kraj do ruiny, postanowiła ująć ster państwa w swoje ręce. Zanosiło się na wojnę domową, lecz król Alfons XIII, postępując podobnie, jak i król włoski, kiedy Mussolini stanął na czele zbrojnych faszystów, zwolnił dotychczasowych ministrów, a jenerała De Riwerę, który stał na czele partji wojskowej, mianował kierownikiem nowego rządu.

Z działalności p. Piłsudskiego.

Niedawno były szef państwa wydał książeczkę p. t. „Wspomnienia o G. Narutowiczu". Pomiędzy innemi opisuje rozmowę z G. Narutowiczem w dniu składania przysięgi po demonstracjach ulicznych. Mówił wtedy G. Narutowicz do J. Piłsudskiego: „Ma Pan rację, to nie jest Europa. Ci ludzie lepiej się czuli pod tymi, kto karki im deptał i bił po pysku". A Piłsudski odpowiedział: „Ależ Panie, ja byłem w Polsce Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, więc wszy właziły zewsząd! Zwykłe rzeczy! To narodowa robota!"

Ten i podobne temu ustępy powtarzają zagraniczne gazety. Powyższe słowa bierzemy z wielkiego dziennika berlińskiego „Deutsche Allgemeine Zeitung", gdzie niedawno został zamieszczony artykuł p. t. „Polska, jak ją opisuje Piłsudski", zakończony temi słowy: „Musimy sobie to dobrze zapamiętać i szczególnie to: że wedle Piłsudskiego Polska nie należy do Europy."

Prasa zagraniczna zajmuje się także i odczytami, które wygłosił p Piłsudski w Wilnie, i wyciąga z nich niekorzystne wnioski dla Polski. Oto w pismach szwedzkich w Sztokholmie ukazało się następujące telegraficzne doniesienie: „Marszałek Piłsudski oświadczył w Wilnie, że zajęcie Wilna przez jen. Żeligowskiego nastąpiło z inicjatywy i na rozkaz jego jako Naczelnika Państwa". Jeden z dzienników dodaje takie uwagi: „Jeżeli oświadczenie to jest prawdziwe, to ówczesny Rząd Polski przedstawia się w świetle raczej niekorzystnem Jego zapewnienia, złożone Lidze Narodów, w których odrzucał z całą stanowczością odpowiedzialność za uderzenie jen. Żeligowskiego na Wilno, okazałyby się prostem kłamstwem. Ówczesny Naczelnik Państwa powziąłby, wedle tych oświadczeń inicjatywę, której Rząd się wypierał."

Z powyższego wynika, że pisma i mowy p. Piłsudskiego przyczyniają się do kompromitacji Polski za granicą. Powściągliwość języka zawsze jest zaletą, a szczególniej dla tych, którzy byli na wysokich i odpowiedzialnych stanowiskach.

Uchwały Chrześcijańskiej Demokracji.

Zarząd Główny i Klub Parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji w swoich naradach, odbytych 12 b.m., zwrócił szczególną uwagę na uzdrowienie Skarbu i zapobieżenie ubóstwu warstw pracujących. Podajemy poniżej zasady wytyczne przyjęte podczas obrad, a wskazujące jaką troską to stronnictwo otacza rzesze pracujące:

„Przyczyną złego jest dewaluacja marki, a temsamem obniżenie wartości zarobków pracowniczych Podnoszenie płac wedle wskazań Komisji Statystycznej nie jest dostatecznym środkiem zaradczym. Radykalną naprawą złego stanu rzeczy może być tylko poprawa bytu pracowników przez:

1. Ponowne rozpatrzenie budżetu robotniczego, będące obecnie podstawą dla Komisji Statystycznej, celem dokonania w nim zmian, któreby zabezpieczyły zaspokojenie potrzeb i utrzymanie rodzinie robotniczej, tu-

Nad polskiem wybrzeżem.

3) Od pierwszego rozbioru Polski aż do klęski niemieckiej w ostatniej wojnie Pomorze było pod Prusakami. Że w tym czasie germanizacja czyniła duże postępy, każdy rozumie i dziwić się tylko należy, jak ten lud zachował jeszcze mowę polską. Co za siła ducha musi tam być, jeżeli w tak ciężkich warunkach polskość się jednak ostała. Poczyniono duże szczerby, ale rdzeń pozostał nienaruszony.

Po przyznaniu nam Pomorza przez Traktat Wersalski oparliśmy się znowu o Bałtyk, lecz bardzo już wąskim paskiem. Wybrzeża morskiego mamy skąpo, bo tylko od ujścia rzeczki Piaśnicy do woln. miasta Gdańska. Im go mniej, tem jest cenniejsze i dlatego każdy Polak powinien dokładnie wiedzieć o wszystkich naszych miejscowościach nadbrzeżnych, o ludzie tu zamieszkałym, o flocie polskiej i wogóle o tem, co się łączy z posiadaniem morza.

Nasze wybrzeże morskie właściwie tylko częściowo może być nazwane naprawdę morskiem, gdyż Bałtyk oblewa zaledwie małą część polskiego wybrzeża, t. j od Piaśnicy do Wielkiej Wsi. Reszta brzegu oblana jest falami zatoki, zwanej przez lud kaszubski małem morzem. Zatoka powstała dzięki półwyspowi Hel, który ją oddziela od wielkiego morza czyli Bałtyku.

W starożytności przez Rzymian morze to było rozmaicie nazywane: sarmackiem, wendyjskiem, wandalskiem, białem Ta ostatnia nazwa ostatecznie się przyjęła, bo słowo Bałtyk ma pochodzić od litewskiego wyrazu „baltas", co znaczy biały. Do Bałtyku wpływa bardzo dużo rzek i rzeczek, jest ich ogółem przeszło 200. Z tego powodu woda morza Bałtyckiego nie jest zbyt słona, do czego się przyczynia także małe parowanie (skutkiem chłodnego klimatu) i ciasne połączenie z oceanem. Mały procent soli jest wadą dla żeglugi, gdyż okręty zanurzają się głębiej w takiej wodzie, a gdy dodamy, że Bałtyk, zwłaszcza przy wybrzeżach, jest płytki, to będziemy mieli drugą jego wadę. Z tej racji

dzież celem ustalenia należytego sposobu stosowania wskaźnika drożyźnianego. — 2. Corychłe ustalenie ustawy, upoważniającej Rząd do regulowania warunków pracy i płacy przy współdziale przedstawicieli pracodawców i pracobiorców celem obrony słusznych praw robotniczych, tudzież dostosowania jaknajdalej idących środków, nie cofając się nawet przed sekwestrem, w stosunku do przedsiębiorstw, które zamknęły warsztaty pracy, nie zmuszone do tego względami gospodarczemi, a to w celu zabezpieczenia ciągłości pracy. — 3. Natychmiastowe przystąpienie do zorganizowania zaopatrywania ludności pracującej w artykuły spożywcze opałowe i odzieżowe za pośrednictwem spółdzielni i związków komunalnych. — 4. Energiczną walkę z drożyzną przy pomocy Komisarjatu do Zwalczania Drożyzny, który ma działać w ścisłem porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, zwłaszcza zaś przez poddanie szczegółowej rewizji cen węgla. — 5. Natychmiastową skuteczną opiekę nad bezrobotnymi inwalidami wojennymi oraz inwalidami pracy. — 6. Zakończenie w możliwie krótkim przeciągu czasu naglących ustaw w zakresie prawodawstwa społecznego".

OFIARY.

Nieprzyjęte przez ks. kan. Jankowskiego za ślub 300.000 mk. składam na biedne dzieci w Radomsku.

PELLEGRINIOWA.

Godne naśladowania.

W parafji Lubień, w której pasterzuje b poseł ks. Starkiewicz, gospodarze względnie niewielkiej wsi Kaliska, widząc, że ci z nich, którzy oddają mieszkania swoje pod szkołę, czy też dla nauczyciela, są krzywdzeni podwójnie, bo i nie mogą się pozbyć swych lokatorów, i pobierają wysoce krzywdzące ich urzędowe komorne, uchwalili w drodze dobrowolnej zsypki zebrać z całej wsi po 5 korcy żyta jako wyrównanie urzędowego komornego gospodarzom, odnajmującym swe domy na potrzeby szkolnictwa Uchwała tej wsi kujawskiej zasługuje na uwagę i jest godną naśladowania. Obecnie Polska znajduje się w takich warunkach, iż nie może pozwolić sobie na wybudowanie gmachów dla wszystkich szkół, a wobec tego trzeba posługiwać się wynajętemi lokalami. Chodzi o to, aby szkoły były umieszczone w najlepszych domach, gdyż tego wymaga zdrowie dzieci i nauczyciela. Za niskie komorne nikt się chętnie nie zgodzi na oddanie lokalu pod szkołę, a jeżeli go się wreszcie zmusi, to będzie się czuł pokrzywdzonym i skorzysta z każdej okazji, aby się pozbyć niewygodnego lokatora. Zatem, jeśli chcemy mieć szkoły w odpowiednich budynkach, to wynagradzajmy należycie ich właścicieli, gdyż komorne urzędowe, płacone przez dozory szkolne, zakrawa najczęściej na kpiny.

Wywiad w sprawie zaburzeń strejkowych.

Ze względu na zainteresowanie czytelników, co do przebiegu ostatniego strejku w przemyśle drzewnym, postanowiliśmy zasięgnąć wiadomości u źródła — w fabryce Braci Thonet. Poniżej podajemy wysokość zarobków według informacyj, udzielonych nam przez osoby kompetent. Red.

— **Czy Zarząd fabryki liczył się stale ze wzostem drożyzny?**

— **Z biegiem drożyzny, podwyższaliśmy stosownie do tejże i zarobki, wysokość których była normowaną częścią na żądanie delegatów robotników, a często i przez nas samych, bez żadnych żądań ze strony robotniczej. Zarobki w poszczególnych oddziałach regulowaliśmy każdego czasu. Dla orjentacji podajemy zwyżkę w procentach, jaką przyznawaliśmy robotnikom: Za czas od 1 stycznia do 14 sierpnia r. b. podwyższyliśmy zarobki o 1076%.**

— **Ile wynosiła ostatnia podwyżka?**

— **Ostatnia podwyżka przyznana w dniu 18/8 r. b. wynosiła 40%, którą to wiadomość przyjęli delegaci robotników z zadowoleniem, jednakże w poniedziałek dn. 20/8 pod terorem kilkunastu wyrostków (rzekomych przedstawicieli robotników), robotnicy nasi zostali zmuszeni opuścić fabrykę. Dopiero po usiłowaniach z naszej strony, zdołano po kilku dniach sprowadzić delegatów robotn. i wszcząć pertraktacje, które były już na dobrej drodze, lecz w końcowych pertraktacjach brali**

porty nadbałtyckie są przeważnie w ujściach rzek, gdyż wyrobiły one głębsze przejścia. Na poparcie wystarczy wskazać niektóre większe porty: Szczecin stoi u ujścia Odry, Gdańsku ujścia Wisły, Ryga u ujścia Dźwiny. Tam, gdzie niewpadają rzeki, ciągną się nadbrzeżne wały piasków, naniesione falami, osuszone i rozwiane wiatrami, tworząc wydmy. Niekiedy wydma utworzy się w oddali od wybrzeża i wtedy nazywa się mierzeją. Takie mierzeje mamy u ujścia Wisły i Niemna, ciągną się one wąskim paskiem po kilkadziesiąt kilometrów. — Od strony Szwecji i Finlandji wybrzeże morskie jest skaliste i zdawałoby się, że jako granitowe powinno być niezużyte, a jednak ciągłe uderzanie fal odrywa wielkie głazy i zatapia je, które grożą okrętom rozbiciem.

Głębokość Bałtyku, jak już wspominano, jest niewielka: najgłębsze ze zbadanych miejsc nie wynosi pół kilometra, najczęściej zaś głębokość dosięga 50 metrów, a nie brak miejsc po 7—8 metrów. Nasza zatoka, zwana od XVI wieku „Wikiem", pod względem głębokości składa się z dwóch części: południowej i północnej Dział ten tworzy podwodna ławica, „rewa mewia", ciągnąca się od Kuźnicy ku Rewie. Przez tę ławicę większe statki, jadąc do Pucka, nie mogą się przedostać i muszą szukać podwodnej cieśniny w pobliżu Rewy lub Kuźnicy. Część północna zatoki, za ową ławicą, jest miałka, 3—5 metrów przeciętnie. W północnej części są jeszcze dwie znaczniejsze: pierwsza ciągnie się od Wielkiej Wsi ku południowi, a druga od Chałup ku mewiej rewie. Nad temi mieliznami w jasne dnie unoszą się stada mew, polujących na wygrzewające się ryby.

Ptactwa morskiego jest dużo, szczególniej w naszej zatoce. Są tu przeróżne kaczki morskie, bekasy (kulingi), a czasem zobaczyć można i dzikie łabędzie (kielpie). Na półwyspie helskim ma być wspaniały ciąg słonek, o którym opowiadają, że jest jedyny w swoim rodzaju

Na ludność Japońską dotkniętą kataklizmem Sąd Pokoju w Gidlach składa 50 tys. mk.

udział oprócz przedstawiciela związku drzewnego i delegaci innych fabryk, którzy przeszkadzali w dojściu do porozumienia, ze względu na gorsze warunki w tamtych fabrykach.

— Jakie nowe normy gotów był przyjąć Zarząd?

— Na ostatniej konferencji w dn. 26/8 z przedstawicielami robotn., zostały przyznane przez nas następujące normy płac, a mianowicie: 32.000 mk. jako minimum płacy dziennej pełnoletnich robotników, 24.000 mk. dla robotnic, 18.000 mk. dla małoletnich. Przy obliczaniu cen akordowych uwzględniane będą normy zarobku dziennego dla robotników o średniej wydajności pracy, a więc: Mkp. 32.000 dla wykwalifikowanej politurki, względnie glansowaczki, —29.000 mk dla politurki wypraktykowanej po 4-ch miesiącach,—30.000 mk. dla pakowni,—45.000 mk. dla szlifowni, raszplowni, tokarni i klejarni,—52.000 mk. dla śrubarni krzeseł, montowni oparć, montowni II, maszynowej apretury i fabrykacji deseczek,— 55.000 mk. dla giętarni,—60,000 mk. dla stolarza wykwalifikowanego.—Natomiast żądano jako minimum dziennych zarobków w akordach i dniówkach: Mkp. 28,000 dla politurni, 30 000 mk. dla glansowni i pakowni, 40,000 mk. dla szlifowni, raszplowni i pucowni, 45.000 dla śrubarni, dreksalowni, prasowni, apretury i klejarni, 50,000 mk. dla giętarni, gatru i cieśli, 60,000 mk. dla stolarni i ślusarzy kwalifikowanych, 50,000 mk. dla niewykwalifikowanych, 32,000 mk. dla dniówki placowej, 18,000 mk. dla dniówki placowej do lat 18-tu. Na powyższych danych zakończyły się konferencje.

— Czy prawdą jest, że dyr. Peyser celowo opuścił wtedy Radomsko?

— Krążące pogłoski jakoby dyrektor p. Peyser wyjechał w obawie następstw jest mylne, gdyż był zmuszony wyjechać w ważnym interesie fabrycznym i miał zamiar wrócić następnego dnia, lecz rozruchy, jakie miały miejsce w poniedziałek wieczorem, a mianowicie wtargnięcie tłumu do fabryki przez parkany i wyłamaną bramę, wybicie kilkunastu szyb, połamanie parkanu, obrabowanie ogrodu i wreszcie napad na mieszkanie prywatne dyrektora i odgrażanie się rodzinie jego, celem wydania go (przyczem używano wyrazów nader ordynarnych), zniewoliło go do zaniechania powrotu. Zaznaczyć należy, że tłum, w którym się bardzo mało naszych robotników znajdowało, składał się przeważnie z robotników innych fabryk, wyrostków nic wspólnego nie mających z fabryką i różnej hołoty pod dowództwem rzekomych przedstawicieli robotników. Tłum po przeszukaniu mieszkania dyrektora i przekonaniu się, że go niema, wymusił słowo od pani Peyserowej, że telegraficznie zawezwie męża, aby najpóźniej do rana był w Radomsku, poczem tłum oddalił się i udał się do fabryki Kohnów, obecnie „Mazowia".

— A co Panom wiadomo o zachowaniu się dyrektora „Mazowji"?

— Opowiadano nam, że dyrektor firmy „Mazowia" wyszedł naprzeciw tłumu i on, który najgorzej płacił i największej był przeciwny podwyżce, przyjął postać niewinnego baranka, oświadczając: „Czekam na was, moje dzieci z czystem sumieniem, nie uciekłem przed wami, jak inni dyrektorzy, ja się z wami wychowałem, ja was znam, że wy mi nic złego nie uczynicie, przedstawcie wasze żądania, a ja je podpiszę".

Jednak słyszy się dość często, że w fabryce Braci Thonet robotnik zarabiał wogóle mało, co o tem sądzić?.

— Ponieważ chodzą pogłoski, że robotnik zarabiał u nas mało, podajemy dla informacji akordowe zarobki, jakie już przed strajkiem robotnicy nasi zarabiali: w tartaku od Mkp. 18 tys. do Mk. 27 tysięcy, w tokarni od 17.100 do 28.800,— w giętarni od 25.375 do 43.470,— w maszynach od 22,080 do 36.480, — w klejarni od 20.790 do 27,720, — w fabrykacji deseczek od Mk. 20,790 do 39,600 mk., w montowni oparć sur. od 23,115 do 39.195, — sprawiacze od 19,095 do 34,170, — matowacze od 12,060 do 22,110,— w raszplowni maszynowej od 18 090 — do 35,640, — w raszplowni ręcznej od 18,090 do 36,630, — stolarnia od 27.540 do 72.675, — galwanizacja 32,025, — wytrawiarnia od 19.200 do 37,440, politurnia od 11,400 do 26,220, — lakowaczki od 20.520 do 28,500, —montownia oparć politurowanych 28,560, — śrubarnia krzeseł od 17,340 do 33,660, — śrubarnia foteli i kanap od 26,520 do 30,600, — montownia II. od 18,585 do 44,250, — glansownia od 12,900 do 23,460, — pakownia od 11,880 do 19,800, —cieśle od 33,600 do 44,520, —ślusarnia od 32,895 do o44,370 — Dniówka zarabiała: w oddziałach od 16,800 do 23.760, — podwórzowa od 14,850 do 24,750, — małoletnia od 9,900 do 14.850 Do wyżej podanych cen w dniu 18/8 r. b. dodaliśmy 40 — 55 proc., a oprócz tego dyrektor naszej fabryki zgodził się w poszczególnych oddziałach podwyższyć ceny zasadnicze. D. C. N.

POLACY!

Najpierwszym i najświętszym obowiązkiem obywatela każdego narodu jest obrona całości granic ojczystych. Tam, ku dalekim rubieżom Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, ku Kresom biec winny troską o stan ich brzemienne myśli każdego obywatela Polaka. Gdyż Kresy te, tylokrotnie w przebiegu dziejów deptane przez krociowe hordy najeźdźców, to żywe ciało Matki-Ojczyzny. Bo ziemie te, kurhanami poległych w obronie ich wojowników zdobne, to płomienna, legendowo-rycerska epopeja. Polska, to pancerz, to mur hartowny, o który, jak o granitową zaporę rozbić się muszą najwścieklejsze zapędy wrogów. Bo naród polski, jak ongi tak i teraz godnie odpowiedzieć musi zaszczytnej misji przez Opatrzność mu danej; przez tę Opatrzność, co na straży mu stanąć kazała chrześcijaństwa i cywilizacji i piersiami swych synów jej bronić.

A więc ratujmy Kresy! Nie dajmy zginąć, nie dajmy sobie wydrzeć tych bujnych, przecudnych ziem, ziemco nam zrodziły i Naczelnika Kościuszkę, i największego z narodowych wieszczów Mickiewicza, i Słowackiego, i polskiej lutni natchonionego barda - Moniuszkę i tylu, tylu innych, co chlubą i dumą nam będą po wszystkie dni istnienia imienia polskiego.

Wytężmy tedy wszystkie swe siły, niech cały naród, całe społeczeństwo stanie do akcji ratowniczej, do akcji, której najpierwszym celem jest najściślejsze zespolenie Kresów z Macierzą, doprowadzenie do tego, by mieszkaniec ich, wolnej piastowskiej poczuł się synem ziemicy.

Niestety, ostatnie wybory do Sejmu i Senatu najjaskrawiej dowiodły, jak smutne pod tym względem panują tam stosunki. Z bólem przyznać musimy, że poczucie polskości, że polskość sama jest tam bardzo znikomą, zaciekle w dodatku zwalczana przez wrogie państwowości naszej żywioły.

Istniejące w kraju Polski Towarzystwo Opieki nad Kresami, wziąwszy na barki troskę o Kresy Wschodnie usiłuje rozwinąć jak najszerszą akcję nad zespoleniem tych ziem z resztą Ojczyzny, rozszerzając działalność na wszystkie pola życia społecznego, a w szczególności w kierunku kulturalno oświatowym, ekonomicznym i organizacyjnym. Buduje tedy szkoły, bursy, domy polskie i ochronki; zakłada czytelnie, świetlice i warsztaty rzemieślnicze, organizuje drukarnie. By chociaż w części podołać ogromowi tych zadań potrzeba wiele miljardów marek, dlatego też Zarząd wspomnianego Towarzystwa, na mocy zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych urządza w czasie od 23 do 30 września włącznie kwestę na rzecz Kresów Wschodnich.

Rodacy! wszyscy jesteśmy przeciążeni składkami, lecz nie zapominajmy, iż niema tych ofiar, któreby dla dobra Matki — Ojczyzny ponieść nie należało. Uprzytomnijmy sobie, jak groźnem jest geograficzne położenie Polski. Od Wschodu i Zachodu: czerwony Moloch i gad Krzyżacki ostrzą drapieżne szpony, czekając rychło - li zdarzy się sposobność sępiej uczty w Polsce. Więc kiedy na dziejowym zegarze wybije godzina śmiertelnych z wrogiem zapasów, tam na odległych krańcach Rzeczypospolitej — na Kresach, nasz żołnierz obrońca naszej wolności musi znaleźć w miejscowej ludności nie wroga, a przyjaciela, musi spotkać się z tą szczerą serdecznością i wdzięcznością, na jaką za krew swą przelaną, trudy i znoje sobie zasłużył, musi mieć pewność, iż zasnąwszy znużony pod dachem Kresowca nie zaśnie na wieki.

Polacy! sprawa Kresów, to sprawa Polski całej. Niech więc w dniach kwesty nikt nie ociąga się z datkiem, lecz sercem gorącem i chętną dłonią złoży grosz swój ofiarny na ołtarzu dobra Ojczyzny.

Za Komitet kwesty Ogólno Krajowej
Przewodniczący Kwesty powiatu Radomskowskiego **Józef Siemieński.**

Z Kalisza.

(Koresp. własna)

Do wiadomości podanych w poprzednim numerze o zjeździe wychowańców szkół kaliskich dodam jeszcze kilka szczegółów.

Uchwały w sprawie zapisywania się na członków Towarzystwa samopomocy i otwarcia burs akademickich w Warszawie i Poznaniu doznały sympatycznego przyjęcia. Już podczas zjazdu zapełniały się listy członkowskie i sypały się zaliczki. Prezydent Rzeczypospolitej, jako wychowaniec gimnazjum kaliskiego, złożył na powyższe cele 10 miljonów marek.

Ci z wychowańców, którzy brali udział w pamiątkowym strejku szkolnym, postanowili urządzić specjalny zjazd w 1925 r, t.j. w dwudziestą rocznicę porzucenia szkoły rosyjskiej, uważając słusznie, że protest mlodzieży przeciwko rusyfikacji jest zdarzeniem przełomowem w dziejach naszego szkolnictwa i dlatego zasługuje na podkreślenie.

W poprzednim numerze mylnie wydrukowano nazwisko jednego z uczestników radomskowskich: na zjeździe w Kaliszu pomiędzy innymi był p. Widlicki, a nie Wróblewski.

Echa zaburzeń strajkowych.

Po mieście rozpuszcza ktoś wieści jakoby jeden z robotników uderzony kolbą w krzyż pacierzowy zmarł i że kobieta pchnięta bagnetem w piersi walczy ze śmiercią — otóż stwierdzamy, że podobne wypadki nie miały wcale miejsca. Były coprawda godne pożałowania w czasie zajścia przed komisarjatem poturbowania paru nawet niewinnych ludzi przez policjantów, ale na szczęście śmiertelnych a nawet poważnych obrażeń cielesnych nie było. Niepotrzebnie i „Goniec Częstochowski" wyolbrzymił całe zajścia, pisząc o zabitych i rannych śmiertelnie demonstrantach w czasie rozruchów w Radomsku.

KRONIKA.

Parafja Radomskowska obchodzi od bardzo dawna uroczyście dzień Św. Lamberta, jako patrona swego. Miasto w dniu tym przybiera wygląd świąteczny, fabryki, zakłady i t. p. są nieczynne. W kościele farnym, który jest pod wezwaniem św. Lamberta, odbywają się nabożeństwa przy licznym udziale księży z sąsiednich parafji. Tymczasem dowiadujemy się, iż paru dość zamożnych gospodarzy - obywateli z miasta wynajęło się w tym dniu z furmankami na przewóz żydowskich kupców na jarmark do Brzeźnicy! A i parę szewców jarmarcznych na czele z chorążym cechowym zapakowało swój towar w skrzynie i też podążyli z żydkami na jarmark! Cała Brzeźnica patrzała z pogardą na tych bezwstydnych parafjan z Radomska, którzy nie uszanowali święta swego!

Na wieść o tem gorszącem fakcie sąsiedzi chcieli tym „bezbożnikom" wyprawić kocią muzykę przy powrocie do miasta Radomska, lecz ci przeczuwając przez skórę, co się święci, oddali lejce kupcom, a sami ze wstydem późną nocą bocznemi drogami pieszo wrócili do swych chałup. Czyż nie wstyd wam tego? C.

Kradzież w kościele. Niewykryci dotychczas złoczyńcy skradli z ołtarza Matki Boskiej vota w postaci łańcuszka złotego z krzyżykiem, korale i t. p., jak również spody z nakryć ołtarzy bocznych.

„Monna Vanna". Obraz ten śmiało określić można perłą literatury na ekranie, gdyż opracowany ściśle został podług słynnej powieści Maeterlincka. Główne role odtwarzają pierwszorzędne siły ekranowe jako to: Lee Perry, Wegener, Steinrück i inni Obraz ten słusznie nosi miano arcydzieła filmowego i dlatego godzien jest zobaczenia!

Wolno polować na kuropatwy. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje nam, iż rozporządzeniem z dnia 1 września dozwoliło w bieżącym sezonie polować na kuropatwy. Rozporządzenie województwom zostało już wydane

Witamy z zadowoleniem to rozporządzenie, które choć w części stworzy pozór pewnego ładu w niesłychanym chaosie, jaki wytworzył się w ostatnich czasach w naszych stosunkach myśliwskich. Musimy jednak podkreślić, iż zarządzenie ministerstwa powinno się było ukazać wcześniej, przed rozpoczęciem sezonu.

Miljonówki Podczas sobotniego ciągnienia mil.onówki, koła wyszły następujące №№: 3,043,067, i 4,286,863

Przyłapane ptaszki. W ostatnich 2-ch miesiącach grasowała w mieście szajka złodziei, która dokonała sporo kradzieży ubrań i bielizny, wartości z górą 200 miljonów marek. Nareszcie po długiej i mozolnej pracy udało się miejscowej policji natrafić na trop szajki złodziei i paserów z których jedni kradli, drudzy zaś sprzedawali kradzione przedmioty po wsiach, a nawet w Łodzi i Sosnowcu. Kradzieży ujawniono 11, w związku z tem aresztowano braci Zarębów, Kaczmarczyka Piotra, Dudkiewicza Moszka,, brata jego Szmula, Kabędzę Marjannę, Frajlicha i Zarębę Anastazję.

Podwyższenie taryf kolejowych. Ministerstwo przemysłu i handlu zgodziło się na wniosek ministra kolei żelaznych podwyższenia taryf kolejowych od 1-go października. Podniesienie do wysości 100 proc. obecnych taryf osobowych i towarowych zastosowane będzie w sposób ryczałtowy.

Podwyższenie opłat pocztowych. Ministerjum poczt i telegrafów podwyższy od dn. 1 października opłaty pocztowo - telegraficzno - telefonicznej Wobec tego opłaty pocztowe w ruchu węwnętrznym zostają podwyższone o 200 proc., a w ruchu zagranicznym o 250 proc., stawka za przekazy podniesiona zostaje o 100 proc. List zwykły w ruchu wewnętrznym będzie kosztował 3000 mk., karta pocztowa 1500 mk., w ruchu zagranicznym list 5000 mk., list ekspresowy wewnątrz i zagranicą 10 tys. mk.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Kościuszki odbędzie się w Kamieńsku w niedzielę 23 b.m. Na pierwszą część programu złożą się: 1) nabożeństwo w kościele o g. 11, 2) pochód, 3) przecięcie wstęgi (odsłonięcie), 4) przemówienia. Drugą część uroczystości stanowi akademja ku czci Kościuszki z następującym programem: 1) odczyt, 2) śpiew chóralny i utwory muzyczne, 3) przedstawienie p. t. „Kościuszko w Petersburgu".

Niezwykła to uroczystość w naszych prowincjonalnych miastach, spodziewać się przeto należy, że patrjotyzm mieszkańców Kamieńska spotka się z uznaniem szerszego ogółu, co się przejawi we wzięciu udziału w tym obchodzie. Stawmy się licznie!

GODNE ZAZNACZENIA.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zebrałam pewną ilość pieniędzy od polskich dzieci z wioski Gidel na żywność dla biednych dzieci w Japonji i proszę bardzo Szanownego Pana Redaktora o wydrukowanie w Gazecie, bo dzieci w Gidlach muszą wiedzieć, czy ja naprawdę oddałam te pieniądze na cel Japonji.

Listę składek załączam. Dziękuję Panu Redaktorowi za wydrukowanie i kłaniam się bardzo grzecznie.

Gidle 18-IX-23 r. **Hala Kęsicka.**

Sumę 255.500 mk otrzymaliśmy, a listę ofiar umieścimy w następnym numerze. **Red.**

Giełdowy kurs walut.

W dniu 21 września płacono w Warszawie: za 1 dolara 310,000 mk., franka szwajcarskiego 49.950 mk, koronę austryjacką 360 fen., markę niemiecką 002 fen, funt szterlingów 1.234,000 marek., frank franc. 17.400 mk.

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 395 tys. mk., — za pszenicę 800 tys. mk., — za owies 420 tys. mk, —za otręby żytnie 190 tys mk. — jęczmienne — tys. mk Zboże pierwszorzędnej jakości.

4.000.000 mk. (cztery mil.) nagrody otrzyma ten, kto przyczyni się do wykrycia sprawców kradzieży maszyny system „Underwod" № 38920 z napisami rosyjskiemi, czcionki przeprawiane z rosyjskiego na polski. Maszyna została skradziona w nocy z 18 na 19 sierpnia 1923 r. z biura Tow „Rozwój" w Łodzi przy ul. Podleśnej № 4. Prosimy członków i sympatyków T-wa o staranie w kierunku ujawnienia złodziei.

Podziękowanie.

Za szybkie odnalezienie kapy, którą skradziono mi z mieszkania przez okno, składam p. p. L. Rybakowi, przodownikowi Policji Państw. i L. Marteli, posterunkowemu — serdeczne podziękowanie

Stanisław Kruszyński.

Prosimy uregulować niezwłocznie prenumeratę.

Zginęła karta zwolnienia wydana przez 40 p. p. w Lwowie na nazwisko Jana Bogacza z Łowicza, gm. Kobiele.

Marja Dudkiewiczowa poszukuje męża swojego Zygmunta Dudkiewicza. Ktoby wiedział o miejscu pobytu proszony jest o podanie adresu do Redakcji.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.